Nr. 3. Lwów, Poniedziałek dnia 20. Stycznia 1896. Rok IV.

Warunki prenumeraty:

W miejscu: rocznie 1·80; półrocznie 90 ct.; kwartalnie 45 ct. — W miejscu z odsyłką do domu, kwartalnie 50 ct.

Na prowincyi: rocznie 2·20; półrocznie 1·10 ct.; kwartalnie 55 ct.

Do Niemiec: rocznie 4·50 mark.

Do Francyi: rocznie 9 franków.

Numer pojedyńczy **6** ct.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

NOWY ROBOTNIK

Czasopismo polityczno-społeczne.

Organ partyi socyalno-demokratycznej.

Redakcya, administracya i ekspedycya w passażu Hausmana l. 8.

Wszelkie przesyłki adresować należy: **Redakcya „N. Robotnika“ we Lwowie pasaż Hausmana l. 8.**

„Nowy Robotnik“ wychodzi co dziesięć dni, to jest: 1, 10., i 20. każdego miesiąca.

W dzień dwudziesty ósmy Stycznia 1886

w Warszawie na stokach cytadeli Aleksandryjskiej stracono czterech naszych towarzyszy, członków socyalistycznej organizacyi „Proletaryat“:

Stanisława Kunickiego, studenta instytutu dróg i komunikacyi

Piotra Bardowskiego, sędziego pokoju

Michała Ossowskiego, szewca

Jana Pietrusińskiego, tkacza.

Cztery szubienice, 283 lat ciężkich robót dla 23 innych Towarzyszy — oto skutek wyroku wydanego przez oprawców carskich d. 20. grudnia 1885 i późniejszej łaski białego cara.

Działalność swoją ośmioletnią opłacili Towarzysze nasi w Królestwie Polskiem takiemi ofiarami — nie licząc wyroków z lat poprzednich i mordów dokonywanych powolnie na nich w X pawilonie cytadeli.

Historyk kiedyś pytać się będzie: w jakimto niebezpieczeństwie imperium moskiewskie się znajdywało, że taki okrutny wyrok wydał wojenny sąd warszawski? W czasie zupełnego pokoju stawia rząd carski szubienice. Nienasycona żądza krwi, gwałtu, panowania, pcha go wciąż do spisków zagranicą, każe się wewnątrz uginać poddanym przed potęgą cara pod grozą stryczka i knuta. Grozę sieje carat wokół siebie. Dla grozy wiesza Rosyan i Polaków pospołu, ludzi najrozmaitszych zawodów, klas i wieku, bo wszyscy i wszystko zgięte być musi lub złamane. Tego wymaga powaga białego cara!

Towarzysze nasi za kordonem oburącz podnieśli międzynarodowy czerwony sztandar socyalizmu i umieli dla niego z męstwem życie ponieść w ofierze. Rząd moskiewski tryumfował — na chwilę. Poczucie godności klasowej i obywatelskiej, obudzone wśród robotników Królestwa Polskiego nie na to, by ciemnota, gwałt i barbarzyństwo azyaty tryumfowało. Sztandar raz podniesiony, na chwilę fałdy zwinąć może, czarną nawet osłoni się krepą — na chwilę, aby tem silniej zajaśnieć czerwienią na przestrogę wyzyskiwaczom i tyranom, że chwile ich panowania są policzone.

Bracia!

Spełnimy ostatnią wolę czterech naszych drogich Towarzyszy, na śmierć idących przed laty dziesięciu, gdy z całą energią i zawziętością dążyć będziemy do zmiany tych stosunków, które ich na szafot zaprowadziły. Hańba Europy, podpora wszelkiego gwałt i ucisku, niewoli i ciemnoty, rak, który toczy własny swój lud i zaraża ludy świata cywilizowanego — carat moskiewski — zginąć musi; zginąć też musi wyzysk słabszego przez mocniejszego. Ku temu celowi, który będzie aktem prawdziwej sprawiedliwości, bratnie dłonie podać sobie musimy ponad słupy graniczne, a Towarzysze wszystkich narodowości wraz z nami staną do boju przeciw kolosowi, który, mimo swej potwornej wielkości, zadrży w obec milionów domagających się sprawiedliwości. Nie zemsty, lecz sprawiedliwości żądamy — i wykonamy ją — za śmierć pomordowanych w Warszawie przed 10 laty.

Z takiem przekonaniem kończyli życie nasi drodzy Towarzysze, gdy na kaźń swych katów żegnali nas pod szubienicą okrzykiem:

Niech żyje......... Proletaryat!

Prześladowania polityczne w r. 1895.

Prześladowania polityczne we wschodniej Galicyi były w roku 1895 następujące:

Styczeń dnia 4. Lwów. Proces Przygodzkiej, Klimkiewicza, Urbanowskiego i Łozińskiego o §. 279. Skazano razem na 3 miesiące 1 tydzień.

Luty 4. Lwów. Proces Burdy i tow. o §§. 63, 65 i 305. Skazano razem na 14 mies. 3 tyg.; 21 mies. śledztwa.

Luty 7. Przemyśl. Proces Tadeusza Regera o § 65. $2^1/_2$ miesiąca śledztwa. Uwolniony.

Marzec 5. Lwów. Proces Urbanowskiego o § 63. Skazano na 6 miesięcy.

Kwiecień 20. Lwów. Proces Kozakiewicza, Fraenkla, Żelaszkiewicza i tow. o § 279, 283 i 284. Śledztwa 3 tyg. Skazano razem na 5 mies. 1 tydzień.

Maj 5. Sambor. Jan Merklinger o § 24. 10 dni kary.

Maj 13. Lwów. Żelaszkiewicz 10 dni śledztwa z powodu denuncyacyi przedsiębiorcy Breitera. Prokurator zastanawia śledztwo.

Lipiec. Przemyśl. Witołd Reger aresztowany (§ 300. i 302.). 6 tygod. śledztwa. W procesie uwolniony.

Sierpień. Przemyśl. Aresztowanie Tewla. (§ 65.). 6 tyg. śledztwa. W procesie uwolniony.

Sierpień. Stanisławów. F. Nowotny skazany za obrazę religii na 2 mies.

Sierpień. Przemyśl. Aresztowanie dwóch robotników podczas strejku murarzy. (§ 98.). 4 mies. śledztwa. Skazano razem na 10 tyg.

Wrzesień. Lwów. Proces prasowy Kozakiewicza i Żelaszkiewicza (§ 300, 302). Uwolnieni.

Październik. Stanisławów. Kajetanowicz skazany na 10 dni (§ 24).

Październik. Sanok W. Reger i Głuszko aresztowani. 6 dni śledztwa Pierwszy uwolniony, drugi skazany na 10 dni za włóczęgostwo.

Październik. Przemyśl. Proces dziesięciu robotników o demonstracye. 68 dni śledztwa. Skazano razem na 6 tyg 4 dni.

Listopad. Przemyśl. Proces prasowy Jana Żołnierza. (§ 300, 302, 303). Uwolniony.

Listopad. Stanisławów. Proces 25 garbarzy o § 83 i 85. 7 mies. śledztwa. Skazano razem na 12 mies. 2 tyg

Listopad. Myszyna. Aresztowanie 5 robotników. 50 dni śledztwa.

Listopad Lwów Dwa procesy prasowe »N. Robotnika«. Jeden (z powodu strejku ceglarzy) odroczono, w drugim uwolniono oskarzonych

Grudzień. Lwów. Proces prasowy Żelaszkiewicza i Woźniaka. Uwolnieni.

——

A więc razem skazały sądy wschodnio-galicyjskie na 4 lata i 3 tygodnie. W śledztwie siedziano razem 3 lata, 7 mies., 4 tyg., 1 dzień. Ogółem siedziano: 7 lat, 7 mies., 7 tyg., 1 dzień. Dodać należy, że statystyka powyższa nie jest zupełnie dokładną, gdyż co do wielu procesów i aresztowań (szczególnie podczas strejków) trudno było zebrać szczegółowe daty.

Sprawozdanie zakładu ubezpieczenia od wypadków dla Galicyi i Bukowiny.

W ostatnim kwartale roku ubiegłego wyszło sprawozdanie zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny. Warto bliżej omówić to sprawozdanie, aby poznać, jakie usługi ten zakład robotnikom przynosi. Najpierw tedy zestawimy treściwie cyfry sprawozdania — a potem pozwolimy sobie z tych cyfr, jakoteż z praktyki wysnuć odpowiednie wnioski.

Zakład galicyjski pobrał w roku 1894 gotówkę 219 tysięcy 126 złr., w grzywnach 3 tysiące 434 złr., jako odsetki pobrał 20 tysięcy 487 złr., a zakład kolejowy zapłacił 19 tysięcy 965 złr., więc razem miał dochodu 263 tysięcy 11 złr. Wydał zaś:

na koszta administracyi	36.108 złr.
na inspektorat przemysłowy	—.700 „
na wypłacone wynagrodzenia	83.102 „
na koszta dochodzenia	8.006 „
na fundusz pensyjny urzędników	3.000 „
odpisano	11.193 „
zwroty i drobne wydatki	2.942 „
	145.051 złr.

Przy zwyczajnych rachunkach daje to nadwyżkę dochodów w kwocie 117 tysięcy 960 złr., w zakładzie zaś jest niedobór mimo to, mimo, że w dochody wliczono także zaległe opłaty w kwocie 20 tysięcy 757 złr.

Niedobór ten pochodzi ztąd, że zakład musi wedle ustawy obliczyć wartość kapitałową rent już wypłaconych i wyznaczyć się mających po skończeniu dochodzeń. Wypłacono 78 tysięcy 452 złr. 89 ct., ale że te wypłaty mają iść dalej już to dla wdów i sierót, dla krewnych lub dla niezdolnych do zarobkowania, więc zakład musi mieć fundusze, z których procenta pokryłyby te renty. Kapitał na to potrzebny wynosi 720 tysięcy 518 złr. a gdy doliczymy i inne obowiązki zakładu, tyle nie ma w majątku; brak mu 104 tysięcy złr.

Majątek cały zakładu wynosi 770 tysięcy 297 złr. — a powinien mieć, aby wedle ustawy odpowiadał wszelkim wymogom 874 tysięcy 516 złr.

Wypłaca się z końcem roku 1894 rent

151	wdowom	6.620 złr.
334	sierotom	10.447 „
33	krewnym	1.114 „
1083	przemijająco niezdol. do pracy	60.072 „

A więc *przeciętnie dostaje wdowa po zabitym robotniku 43 złr. 80 ct.* rocznie czyli 14 ct. dziennie. Sierota ma rocznie przeciętnie 31 złr 27 ct. t. j. dziennie 8 ct. Krewni, utrzymywani przez tego co zginął, mają przeciętnie rocznie 34 złr. — coś około 9 ct. dziennie. Ale ten ojciec lub mąż musiał mieć to szczęście, że zginął podczas pracy, w godzinach roboczych, w zakładzie na tyle szczęśliwym, że w nim zajęci podlegają ubezpieczeniu — aby jego wdowa miała dziennie 14 ct., jego sierota coś aż 8 ct. na utrzymanie. O szczęśliwa dolo robotników, o których przecież i państwo myśli i społeczeństwo pamięta!

Ale patrzmy dalej na cyfry. Stale niezdolni do zarobkowania otrzymują rocznie przeciętnie około 60 złr. — czyli 17 ct. dziennie. Robotnik popadł w kalectwo z powodu nieszczęśliwego wypadku, nigdy już nie będzie zdolnym do żadnej roboty — bo jeżeli jest jakaś możność do zarobkowania, to go zakład pewnie nie uzna za stale niezdolnego i ma 17 ct. dziennie na utrzymanie swoje i rodziny!

Czy to przekonanie, że to dla robotniczej rodziny dostateczna zapomoga — czy też kpiny?

Ale za to administracya ładny grosz kosztuje. W tym roku 36 tysięcy z czubem — o 5 tysięcy więcej niż w roku ubiegłym. Administracya ta pochłania prawie 800 wdowich pensyi, lub więcej jak tysiąc sierocych rent — a 600 razy rentę robotnika »emerytowanego« przez „wysiłkami społeczeństwa ufundowany“ zakład ubezpieczenia. Że administracya tyle kosztuje, to już chyba winą zarządu, bo przeciętnie w Austryi wynoszą koszta administracyi $13^{1}/_{2}\%$ ogółu wydatków, a u nas 24 procent z górą. Czwarta część wydatków idzie na koszta administracyi wedle sprawozdania, ale jeżeli do tego dodamy 3000 złr. odłożonych na fundusz pensyjny dla urzędników i 8006 złr. na koszta dochodzenia wypadków, co przecież też do administracyi wliczyć należy, to dojdziemy do ogólnej cyfry wyżej 47 tysięcy złr, co trzeciej części wydatków wszystkich zakładu się równa. Czy to nie za wiele? Chyba nie, bo ministerstwo sprawozdanie zakładu przyjęło do wiadomości — jakoś tego roku bez „zadowolenia“, jakie ministerstwo czuje w innych latach przy czytaniu tego sprawozdania.

Czy robotnicy ten wyciąg cyfrowy z sprawozdania z zadowoleniem odczytają — nie wiemy, wątpimy badzo — ale ich nie tyle dotkną cyfry administracyi, ile mała kwota na renty wyznaczona — mała aż do śmieszności, gdyby sprawa nie była tak poważną. Ale tu już zakład nie w[...] nien, tu ustawa tak szczodrze zaopatrzyła inwa[...] lidów, ich wdowy i sieroty.

(C. d. n.)

Przegląd polityczny.

Trzeci tydzień mija już od czasu otwarci[...] sejmu galicyjskiego, większa część sesyi już mi[...] nęła, a rezultatów nie widać żadnych. Młyn sej[...] mowy huczy, turkoce, myślałby kto, że miel[...] zboże, tymczasem w rzeczywistości są to tylk[...] plewy. I tak będzie ciągle, jak długo szerokie warstwy ludu nie otrzymają prawa wyborczeg[...] i nie obrachują się z wyzyskiwaczami szlachec[...] kimi, rządzącymi w sejmie obecnym. Tych kilku chłopów polskich i ruskich, mających przedsta[...] wiać opozycyę antiszlachecką, ciągle się jeszcz[...] oryentuje; są oni zresztą tak nieśmiali, tak bez energii, bez żywszego temperamentu!... Szlachta obawiała się przy sprawdzaniu mandatów jakichś ostrych rozpraw i rekryminacyi; rozumna opozycya i stanowcza nie pominęłaby takiej znakomitej sposobności, by w sejmie wobec całego kraju należycie napiętnować postępowanie szlachty i rządu podczas wyborów, postępowanie niegodne cywilizowanego kraju. Sposób, w jaki komisarz rządowy p. Łoś broni starostów od zarzutu nielegalnego postępowania, jest wprost prowokujący, zadaje policzek wszelkiej logice; p. Łoś na podstawie sprawozdań starostów, twierdzi, że wybory były legalne; — a nasza opozycya siedzi cicho, a gdy się odezwie, to nieśmiało, skromnie, bo inaczej spotka się z ojcowskiem kazaniem jakiegoś szlachetki. To też wkrótce będą wszystkie mandaty uznane za ważne; p. Łoś stwierdzi wkrótce, że wybory były „zupełnie legalne...“ Nie, niema opozycyi w tym sejmie; ta, która jest, jest tylko zaczątkiem, jest cieniem falangi ludowej, która wejdzie do sejmu przyszłego i położy koniec gospodarce szlacheckiej.

Kuryer Lwowski umieścił w numerze z 14 bm. wiadomość, że lwowska partya socyalno-demokratyczna weźmie udział w raucie dla Badeniego. Oczywiście nie możemy nikomu zakazywać robienia niesmacznych dowcipów, a zwłaszcza »Kurjerowi«, który jest w tych rzeczach nader biegłym. Pozwolimy sobie jednak na skromne zapytanie: dlaczego p. Rewakowicz, redaktor »Kuryera«, który w Radzie miejskiej w swoim czasie

Strażnik kolejowy.

Zdarzenie prawdziwe.

Przez J. Doblhoffa.

(Tłómacz. z niemieckiego).

(Dokończenie).

Rzekłszy to, pobiegnął pędem wzdłuż kolejowego toru, a zanim go dogonić zdołała, już był wszystkie drobniejsze kamyki pousuwał i pozostał jeszcze tylko wielki i ciężki odłam skały, leżący tuż u wejścia tunelu.

Słychać już było sapanie lokomotywy i huk kół.

— Idź na tamtą stronę, obejmij go przez środek, a teraz pchnij mocno! — raz — dwa! — Nic sił nie masz!

Kamień nie poruszył się z miejsca. Rękawem otarł pot z czoła i całym ciężarem ciała próbował skały kawał usunąć. Nic nie pomogło!

— Daj sygnał! — zawołała kobieta, której oczy przybrały wyraz rozpaczliwego przestrachu.

— Za późno!

— Nie! daj koniecznie! Przeskoczył na drugą stronę skalnego odłamu, pochwycił pal gruby i użył go jako dźwigni. Dźwignia pomogła. Kamień poruszył się. Jeszcze jedno pchnięcie, oboje natężyli siły.

Pociąg był już tuż... blisko... Za pół minuty wyłoni się z tunelu.

Franciszek wskoczył na kamień i dał sygnał. Nie dostrzeżono go jednak.

Zeskoczył znowu. Całą siłą muszkułów, całą siłą ostatecznej rozpaczy uczepił się olbrzymiego głazu i pchnął go jak wroga we walce na śmierć lub życie.

Już świeciły ogniste ślepia maszyny.

Brawo! wróg, kawał skały poruszył sie, stracił równowagę... jeszcze pchnięcie... głaz potoczył się w bok, porywając za sobą szamocącego się z nim mężczyznę.

W tej chwili przeleciał pociąg.

Krzyk straszliwy przeszył powietrze. Kobieta odbiegła. Żelazne cielsko lokomotywy dzieliło ją od męża.

Z przejezdnych żaden zapewne nie podniósł zaspanej powieki.

— Uratowani! — pomyślała z radością i tryumfem — trzeba teraz kamień rozsadzić, albo sprowadzić robotników — a gdy ostatni wagon przejechał, przeskoczyła szyny:

— Franciszku!

Nie ma go! Strach paraliżował jej członki. Drżała na całem ciele....

— Franciszku!

Popatrzyła za odjeżdżającym pociągiem... Tam leży on we krwi zbroczony... aż tam zrzuciła go maszyna... Pobiegła. Uklękła. Głowę jego w swoje ręce ujęła... pociągnęła go za ramię.... może się obudzi...

Ciało opadło bez życia...

— Franciszku! Franciszku!

Czyż świat się kończy? Przecież dopiero co obudziła go ze snu, gniewał się, że za późno, pomogła mu wdziać surdut, zapalić latarnię — taż to było przed chwilą dopiero... a teraz — już nie żyje? — Nie! to być nie może! Franciszku! Zbudź się!...

Ubezwładnił ją ból szalony.

Umarł, umarł.... z jej winy.... gdyby go była wcześniej obudziła, byłby mógł jeszcze pociąg zatrzymać. Z miłości dla niego chciała, żeby spał dłużej — miłością go zabiła! — Zdaje jej się, że widzi to wszystko, patrzy na to raz jeszcze, widzi, jak on pada, lokomotywa ich dzieli, dzieli — na zawsze, nie zobaczą się już nigdy, nigdy więcej, umarł... umarł..

Niemym ubezwładniona bólem, klęczała tam godzinami.

Pociągi przelatywały jeden po drugim.

Nareszcie zauważono ją; przysłano pomoc ze stacyi: kilku robotników i wózek.

— Dlaczegoście nie dali znać o nieszczęściu? — zapytał jeden z nich szorstko, nie patrząc nawet na krwią zbroczone ciało nieboszczyka.

Milczała.

— Przed sądem odpowiadać będziecie za to, że nie zażądaliście natychmiast zastępcy. Czyste szczęście, że się tymczasem nic nie przydarzyło!

— Napiszcie — rzekł drugi, łagodniejszy — że strażnik nr... z domu nr... wypełnijcie miejsce na numer i imię jak należy; — kobieto, powiedzcie mi, dlaczego on upadł?

— Panie! — wyjąknęła — usuwał kamień, aby wyratować pociąg! — i wybuchła głośnym, rozdzierającym płaczem.

— Napiszcie: Pociąg uratowano. Zginął, wypełniając obowiązek służbowy, pochwyciła go maszyna nr... Bądźcie zdrową, kobieto, wyprzątnijcie chatę dla nowego strażnika. Jeszcze coś, — wrócił się — nie bójcie się, nie pójdziecie przed sąd... Mąż wasz zacnym był człowiekiem.

Osłabła z bolu, omdlała padła na trupa.

Położono ich oboje na wózek i pomału zawieziono do stacyi.

W kilka dni potem przyniosły gazety krótką notatkę, opiewającą, że strażnik kolejowy z tunelu P. uratował pociąg od zderzenia z usuwającym się odłamem skały i — przypłacił to życiem.

To wszystko... Nie postawiono mu pomnika. Nawet skromna tabliczka nie mówi przechodniom o bohaterskim czynie męczennika światowego ruchu.

kierował dość znaczną grupą demokratycznych radnych, teraz, gdy »Lwów« zaczyna »Kraków« przewyższać w stańczykieryi, zaniechał wszelkiej akcyi opozycyjnej w Radzie miejskiej?

Dobry dowcip podaje wiedeńskie pismo hum. „Glühlichter“: „Badeni — — — — wniesie — — reformę — — — wyborczą — — — w — najkrótszym — — — — czasie.“ Niestety, dodaje „Glühlichter“, — nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jak długi przeciąg czasu oznacza ka żda pauza...

Projekt reformy wyborczej Badeniego — wedle młodoczeskiego dziennika „Narodni Listy“ — ustanawia nową piątą kuryę, w której głosować będą wszyscy mężczyźni, co skończyli 24 rok życia, własnowolni i nieposzlakowani. Piąta kurya, w której i ci, co należą do dotychczasowych kuryi, będą mieli prawo wyborcze, wybierać będzie 72 posłów, tak iż izba posłów liczyć będzie 425 członków. Z wspomnianych 72 posłów piątej kuryi przypada 18 na Czechy, 15 na Galicyę, 9 na Austryę Niższą, 7 na Morawy, po kilka lub po jednym na inne prowincye. Stolice krajów wybierają samoistnie, inne miasta razem z wsiami. Lwów i Praga wybierają bezpośrednio, wszystkie inne miejscowości i okręgi wyborcze pośrednio, co do tych ostatnich mogą pojedyncze sejmy uchwalić, aby wybory były bezpośrednie. Każdy wyborca piątej kuryi może tylko raz wykonać swe prawo wyborcze, tak że posiadacz dóbr w kilku gminach, lub właściciel posiadłości w mieście i na wsi może tylko w jednem miejscu głosować. — O ile te szczegóły projektu Badeniego są prawdziwe, dowiemy się niebawem z ust samego prezydenta ministrów. Wtedy też wypowiemy nasze zdanie o projekcie.

Thun otrzymał dymisyę. Thun, namiestnik czeski, „czeski Badeni“, brutalny gnębiciel czeskiego ludu, twórca stanu wyjątkowego, zaśniedziały wstecznik, ustąpił z widowni politycznej. Powinien był to już dawniej uczynić, już wtedy, gdy Badeni zniósł stan wyjątkowy. Mimo, że stosunek rządu wiedeńskiego do młodoczechów stał się przyjaźniejszym, satrapa Thun, zacięty wróg młodoczechów, starał się kurczowo utrzymać przy władzy na złość Badeniemu, by mu zepsuć interesa. I nie mało trudu miał Badeni, by swego rywala polipa-Thuna odlepić od skały, do której przylgnął z całej siły... Gdyby za Thunem poszedł jeszcze jego zwycięzca Badeni — możeby lepsze czasy nastały w Austryi.

Dwa wyroki. I. Asesor Wehlau, niemiecki urzędnik w Afryce, został oskarżony o to, że obchodził się w zwierzęcy sposób z murzynami, katował do krwi za najmniejszą drobnostkę, m o r d o w a ł bezbronnych jeńców. Wszystkie fakta udowodnili naoczni świadkowie, a sąd uznał go winnym i skazał na — *przeniesienie go do innego urzędu tej samej rangi i na karę pieniężną w wysokości 300 złr.*

II. Redaktor socyalno-demokratyczny Rauch zarzucił prokuratoryi berlińskiej, że nie ściga znanego złodzieja Hammersteina, mimo, ze oddawna zna jego sprawki. Rauchowi wytoczono proces o obrazę prokuratoryi. Oskarżony udowodnił swoje twierdzenie, a sąd — *skazał go na trzy miesiące więzienia.*

Oto nagie fakty, mówiące same za siebie. Widzimy tu sprawiedliwość klasową w bezwstydnej nagości. Rząd pruski doszedł w swej bezczelności do tego, że nawet nie dba o pozory. Sędziowie pruscy, rozzuchwaleni mówkami cesarza Wilhelma, dopuszczają się istnych orgii. Mimo tylu niesłychanych prowokacyi, robotnicy w Niemczech z całą powagą i godnością, na jaką ich stać, pracują energicznie nad wydoskonaleniem organizacyi, aby — aby w odpowiedniej chwili — za jednym zamachem położyć koniec dzisiejszemu porządkowi.

Koniec pogromcy socyalizmu. Osławiony sędzia berliński Brausewetter, którego niesprawiedliwe wyroki przeciw socyalnym demokratom wywołały oburzenie w całych Niemczech, — zwaryował. Mnóstwo niewinnych ludzi, skazanych przez obłąkanego sędziego, pokutuje w więzieniach. Prasa rządowa widziała w nim wielkiego obrońcę porządku społecznego i chwaliła wszystkie jego brutalne wyroki. Teraz okazało się, w jakim stanie umysłowym znajduje się Brausewetter. Kto wie, czy niema więcej takich Brausewetterów w Niemczech, zwłaszcza na najwyższych szczeblach ustroju państwowego... Takich kilku Brausewetterów mamy i u nas w Austryi!

W Carmaux we Francyi musiały się dziać okropne rzeczy, gdybyśmy chcieli wierzyć pismom burżuazyjnym. »Kuryer Lwowski« doniósł n. p., że posłów socyalistycznych z powodu »macherstw« wygwizdano, tow. Jauresa zmuszono do złożenia mandatu itd. Wszystko to jest wierutnem kłamstwem. Dziennik francuski »Petite République« donosi o całem zajściu w następujący sposób. Zwołano zgromadzenie w Carmaux celem wysłuchania wyroku sądu rozjemczego, w sprawie założenia robotniczej huty szklanej. Sąd rozjemczy, do którego między innymi należeli posłowie socyalistyczni Jaures, Viviani i inni, orzekł, że fabryka stanąć ma nie w samem Carmaux, ale w Albi, stolicy departamentu, gdzie można było grunta o kilkadziesiąt tysięcy franków taniej dostać. W Carmaux, dotychczas mieście fabrycznem, rozsiadło się mnóstwo drobnomieszczan, sklepikarzy i kramarzy, którzy żyją z robotników, a przeniesienie fabryki oznaczałoby dla nich ruinę. To też z całą wściekłością rzucili się oni na robotników i partyę robotniczą, puścili między nich całą sforę agitatorów, którzy przyłapują mniej świadomych towarzyszy i podjudzają ich przeciw zarządowi partyi, tow. Jaures'owi i agitują przeciw przeniesieniu fabryki. Skoalizowani kapitaliści podsycają całą siłą te usiłowania, bo nie chcą, aby właśnie tym robotnikom, których oni najwyższym swoim wyrokiem skazali na śmierć głodową — dano pewny kawałek chleba do ręki.

Tak wygląda prawda — podczas gdy podłe pismaki burżuazyjne gryzmolą isynuacye i kłamstwa, o tem, że francuscy towarzysze »buntują się« przeciw zarządowi partyi, która uzna niebawem, że bez policyi rządzić nie sposób — jak się wyraziło jedno z pism tutejszych.

Nasza prasa burżuazyjna zrobiła z muchy słonia; ona czyha tylko na to, by skłamać coś o socyalistach. Ze i »demokratyczne« organa rozgłaszają takie brednie, charakteryzuje to ostatecznie ich uczciwość.

W Belgii postanowili towarzysze nasi tegoroczną demonstracyę majową obrócić w demonstracyę przeciw stałym wojskom a »Młoda gwardya socyalistyczna« zamyśla przedtem jeszcze urządzić wspaniałą manifestacyę przeciw militaryzmowi, w imię zbratania narodów. Ruch antimilitarny staje się w Belgii coraz silniejszym; wychodząc z obozu socyalistycznego, udziela się coraz szerszym warstwom społecznym, przybiera charakter żywiołu. Gorący temperament Francuzów nie znosi nic pośredniego. Każde uczucie, które przeszło w masy, staje się burzą, huraganem...

Rozruchy w Sycylii. Telegramy donoszą znowu o rewolucyach głodowych na wyspie, która była niegdyś “spichrzem Italii“. W Bari z powodu śmierci głodowej dwóch chłopów wybuchły rozruchy; zrozpaczeni ludzie splądrowali składy pieczywa. W T e r r a n o v a tysiące chłopów przeciągało przez kraj, wołając: “Precz z podatkami! Chcemy podziału gruntów“! Przyszło nawet do krwawych starć z wojskiem. I podczas gdy biedny lud ginie marnie z nędzy, żąda łotr Crispi nowych milionów na wyprawę do Afryki. Kiedy już dosięgnie tego zbrodniarza zasłużona kara?

Walka dwóch światów. Od niejakiego czasu wybuchają ciągle t. zw. zawikłania międzynarodowe; wojna chińsko-japońska, niepokoje w Macedonii i Turcyi, w Ameryce, w Afryce — wszystkie te wypadki nie są przypadkowe; są one tylko oznakami głębokiego przewrotu, dokonywującego się w produkcyi kapitalistycznej. *Ameryka północna i Japonia wystąpiły na rynek światowy jako konkurenci wobec produkcyi europejskiej.* Stąd pochodzą obecne zawikłania polityczne. Od czasu ostatniej wojny potrafił przemysł i handel japoński zdobyć sobie dla swych towarów miejsca zbytu, do których dotychczas mieli dostęp wyłącznie kapitaliści europejscy; skutki konkurencyi japońskiej dają się już dotkliwie uczuwać Europie. Z drugiej strony Ameryka północna konkuruje zwycięsko z Europą i wypycha ją z całej Ameryki. Dlatego to Stany zjednoczone popierają powstanie na Kubie przeciw Hiszpanom, wyzyskują spór Wenezueli z Anglią do wyparcia tejże z Ameryki, nakładają cło na towary europejskie. Produkcya europejska traci coraz więcej dotychczasowych miejsc zbytu, bo nie może wytrzymać energicznej, młodzieńczej konkurencyi Ameryki i Japonii. Nie ma wątpliwości, że Europa ulegnie w tej walce. Kapitalizm zniszczy sam siebie. Rozwój produkcyi, który powinien być błogosławieństwem dla ludzkości, służy teraz za środek do wzajemnego niszczenia się. Dopiero rewolucyjny proletaryat, który zniesie kapitalistyczną formę produkcyi, zmieni także niebezpieczeństwo konkurencyi w źródło bogactwa ludowego.

Bolesny zawód spotkał poczciwych mieszczan lwowskich. Badeni odroczył swój przyjazd, rautu zdaje się nie będzie kołtuni lwowscy nie będą mogli okazać swego imponującego lizuństwa. Pojmujemy żal tych biednych ludzi. Brudną swą bieliznę wysyła p. Badeni co tygodnia do Galicyi, a sam nie chce, czy nie może przyjechać przynajmniej raz na pół roku? Taka to wdzięczność dla kraju, w którym wypasł się, wyrósł i utył? Czy nie bierze go ciekawość zobaczyć wspaniałe kąkole i chwasty w sejmie galicyjskim, które wyrosły z ziarna, zasianego przezeń w lecie podczas wyborów? Minister-prezydent niema czasu — oświadczyły oficyalne organa. A szkoda, bo i my — co prawda — oczekiwaliśmy go. Oto na ten sam dzień i godzinę, w którym odbyć się miał raut na cześć Badeniego, postanowili robotnicy lwowscy urządzić z g r o m a d z e n i e l u d o w e w sprawie reformy wyborczej; potężny i donośny głos ludu, domagającego się swych praw, zagłuszyłby mowy i toasty pochlebców i karjerowiczów, a szampan w ustach tych panów zgorzkniałby od słusznego gniewu, oburzenia i goryczy mas roboczych... Pan Badeni nie przyjedzie — z braku »czasu«. Szkoda... A możeby przecież raczył przyjechać!

Sprawy bieżące.

Ostrawa Polska na Szląsku, ów grób masowy robotników w Austryi, pochłonął znowu szereg ludzi, ciężko na chleb pracujących. Dnia 13. bm. wybuchł pożar w kopalni Hermenegild, należącej do ck. kolei północnej. **Szesnaście robotników zginęło a drugich szesnaście ciężko chorych.** Jeszcze nie przebrzmiały echa katastrofy w kopalni Hohenegger, której ofiarą padło 50 robotników, i w Karwinie, która zabiła 231 robotników, a już dochodzi nas wiadomość o nowym strasznym wypadku w okręgu ostrawsko-karwińskim. Panowie kapitaliści, którym chodzi tylko o jak największe zyski, mało dbają o środki ochronne dla robotników. to też niestety nieraz jeszcze będziemy słyszeli o nowych ofiarach nienasyconego kapitału, — póki nie nadejdzie ów dzień, który usunie dzisiejszy straszny „porządek“ na świecie, który usunie przyczyny naszej biedy i naszej nędzy. Tymczasem pod d. 18. bm. donoszą telegraficznie znowu z Ostrawy Polskiej, że w kopalni hr. Wilczka **zginęło dwóch robotników**, zasypanych przez węgiel. Oh, straszny to i okropny dzisiejszy porządek społeczny, który taki los gotuje ludziom pracy.

Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 17. bm. wieczorem nastąpiła w warstatach ck. kolei państwowej eksplozya kotła, której ofiarą padł pomocnik robotniczy Gabryś. Winę ponoszą inżynier i werkmistrze na III. oddziale, którzy ludzi pędzą do roboty jak bydło, nie zważając wcale na zabezpieczenie od wypadków. Spodziewamy się, że władza zarządzi surowe śledztwo, abyśmy nie byli narażeni na utratę życia.

Konferencya kolejarzy galicyjskich odbyła się w Nowym Sączu w d. 5 i 6. stycznia br. Uczestniczyli delegaci „Kół miejscowych“ stowarzyszenia zawod. robot. i służby kolei państw. ze Lwowa, Krakowa, Żywca, Podgórza, Przemyśla i Nowego Sącza. Nadto brali udział w obradach tow. Tomschik z Wiednia, jako delegat zarządu stowarzyszenia i tow. Daszyński z Krakowa. Uchwalono następujące wnioski: 1. Upoważnia się towarzyszy nowosądeckich do prowadzenia korespondencyi z zarządem stowarzyszenia w Wiedniu w sprawach zawodowych; 2. koszta podróży delegatów na konferencye lub koszta podróży mowców na zgromadzenia pokrywają odnośne grupy miejscowe; 3. na wydanie polskich statutów, kart legitymacyjnych, bloków itd. obowiązują się towarzysze płacić po 25 ct., które będą uiszczane przy wpisie członka do danej grupy miejscowej; 4. zarządowi stowarzyszenia w Wiedniu na wydatki wspólne oddawać 3 ct. od każdego członka koła miejscowego; 5. wnioski co do pisma fachowego, a mianowicie czy uznać „Nowego Kolejarza“ za swój organ, czy wydawać osobny dodatek kolejarski do „Naprzodu“, czy też założyć własny organ zupełnie niezależny — poruczono komitetowi do rozpatrzenia i rozstrzygnięcia. Po poruszeniu kwestyi pragmatyki, kar, urlopów itd., kilku delegatów podnosiło znaczenie organizacyi, przy pomocy której kolejarze wywalczą wszystkie swe żądania. — Na zjazd nadeszły liczne telegramy i pisma z życzeniami.

Wiec ludowy w Przemyślu, zwołany przez komitet włościański celem porozumienia się z posłem Nowa-

kowskim, ruskim radykałem, odbył się na d. 8. bm. Między innymi dr. Franko motywował konieczność domagania się ze strony włościan powszechnego, bezpośredniego i tajnego głosowania ze zniesieniem kuryi wyborczych. Wiec uchwalił rezolucyą wzywającą posła Nowakowskiego, aby w sejmie wystąpił z wnioskiem reformy wyborczej, w duchu żądań stronnictwa radykalnego. Na wiecu przemawiał też — wedle *Kuryera Lwowskiego* „bardzo ładuie“ tow. Żołnierz, który podniósł potrzebę solidarności włościan z robotnikami miejskimi w sprawie reformy wyborczej.

„Siła“ we Lwowie odbyła zwyczajne walne zgromadzenie na d. 19. stycznia br. Po odczytaniu protokołów i sprawozdania z czynności i rachunków za drugie półrocze r. 1895, które wykazuje nadwyżkę 34 zł. 24 ct., udzielono ustępującemu wydziałowi na wniosek tow. Michała Jarosiewicza absolutoryum. Następnie referował tow. Danek wniosek wydziału, aby zreasumować powziętą na ostatniem walnem zgromadzeniu uchwałę co do przymusowego ściągania od członków po cencie co tygodnia na fundusz budowy własnego domu robotniczego. Nad tym wnioskiem wywiązała się żywa rozprawa. Walne zebranie odrzuciło wniosek tow. Schiflera, aby wydział z pobieranej od członków wkładki tygodniowej 7 ct. przeznaczył 1 ct. na fundusz budowy domu, i tow. M. Jarosiewicza, aby w „Sile“ wcale nie zbierać na dom robotniczy, natomiast prawie jednogłośnie uchwaliło wniosek wydziału wraz z dodatkową rezolucyą, aby nowo obrać się mający wydział energicznie zajął się zbieraniem dobrowolnych datków na dom robotniczy. Potem nastąpiły wybory. Przewodniczącym obrano tow. Józefa Danka; zast. przewodn. tow. Juliana Świtajłę; wydziałowymi: tow. Szczybalskiego, Dutkę, Nowotnego, Łucyka, Kowalskiego, Jana Woźniaka, Sieleckiego, Klimczaka, Dreikursa i Lisińskiego; zastępcami wydziałowych: tow. Gdulę i Kłysia; do komisyi kontrolującej: tow. Kozakiewicza, Łozińskiego i Męsowicza.

Zgromadzenie tow. fryzyerskich we Lwowie odbyło się d. 8. bm. Przedsięwzięto mianowicie wybory do wydziału, a lista robotnicza przeszła znaczną większością. Na zebraniu tem omówiono także sprawę odpoczynku niedzielnego, który mimo ustaw jest dotychczas tylko na papierze i zażądano skrócenia czasu pracy. Robotnicy postawili żądania: 1. odpoczynek niedzielny ma trwać od godz. 2-giej popołudniu. 2. Czas pracy ma trwać zimą od godz. 8—8, latem od 7—8-mej. Gdyby pryncypałowie nie uwzględnili tych żądań, postanowiono rozpocząć przygotowania do strejku.

Graf Pfui-Stadnicki we Lwowie. Baczność, robotnicy! Wystrzegajcie go się jak cholery! Ledwo przyjechał, a już robi awantury. I tak donoszą nam o następującym wypadku. Dnia 15. bm. przyszła »ozdoba szlachty polskiej« do warstatu ślusarskiego Al. Weicha. Ponieważ majstra nie było w domu, począł graf Pfui w butny i arogancki sposób pytać robotników o różne rzeczy, jak gdyby byli jego parobkami. Oburzeni robotnicy chcieli go już nauczyć rozumu, gdy w tem nadszedł majster i załagodził całą sprawę. Pan hrabia wykrzywił facyatę i zawołał: »porządnych ma pan ludzi« Więcej nie odważył się jednak powiedzieć, widząc groźne miny robotników, i wkrótce zupełnie się ulotnił. Ma już więc temat do nowej mowy w parlamencie, która okryje go wprawdzie nie sławą, ale zato tem większem — fetorem. Kto chce przypatrzeć się bliżej temu okazowi z epoki kredowej, znajdzie go w hotelu Imperial, gdzie urządził sobie legowisko.

Andrzej Bednarczyk, majster krawiecki we Lwowie, wyzyskuje robotników w haniebny sposób. Przy wypłacie stale obrywa z naprzód omówionej ceny, a gdy robotnik udaje się z zażaleniem swem do biura przemysłowego, pan majster wymyśla od socyalistów, anarchistów itp. Najpodlejszem zaś jest to, że gdy robotnik jest obcym poddanym, denuncyuje go pan majster wprost w policyi, która robotnika, broniącego swej sprawy, czemprędzej odstawia do granicy, jak to się np. stało z robotnikiem J.

Do p. Prezydenta Sądu w Stanisławowie. Upraszamy p. Prezydenta o załatwienie raz podania naszego w sprawie zwrotu zabranych nam przy rewizyi w kwietniu r. 1895 książek.

Michał Weidler i 2 towarzysze.

Drukarze lwowscy

w walce swej w sprawie Normalnego Cennika znajdują się obecnie pod wrażeniem niezwykle pocieszającego objawu solidarności, której piękne dowody złożyli, wymawiając — zgodnie z powziętą na odbytem w dniu 12. bm. zgromadzeniu towarzyszy uchwałą — na dniu 18 bm. gremialnie oficynami kondycyę na dni 14. w tem znaczeniu, że, gdyby po upływie dni 14, tj. do dnia 2. lutego br., żądania ich przez pryncypałów nie zostały pomyślnie załatwione, z d. 3. lutego rozpoczną strejk ogólny. Sytuacya pokrótce przedstawia się tak:

Co do samego N. cennika panuje między pryncypałami a towarzyszami zgodność. Różnice zachodzą tylko pod względem t. zw. »Specyalnych postanowień dla Lwowa«, warujących dotychczasowe zdobycze towarzyszy lwowskich, które bądź to niedostatecznie, bądź też wcale nie znajdują wyrazu w N. cenniku, specyalnie zaś co do minimum pewnej płacy (15 złr.), zasady obliczania codziennych gazet itp. Pryncypałowie lwowscy nazywają te »Sp. postan.« »anormalnemi« i nie chcą nic o nich słyszeć. Towarzysze lwowscy zaś opierają swoje żądania na tem, iż przyjęcie »nagiego« cennika Normalnego oznaczałoby — w przeciwstawieniu do dotychczas obowiązującego cennika lwowskiego z r. 1894 — gwałtowną zniżkę płac. A gdy tendencya cennika Normalnego nie jest zniżkową, lecz zwyżkową, i gdy dalej odbyte niedawno we Wiedniu w sprawie cennika N. wspólne konferencye pryncypałów i towarzyszy całej Austryi — na skutek podniesionych przez del. lwowskich towarzyszy, kol. Hubertha Józefa, specyalnych żądań lwowskich towarzyszy — przez usta swego przewodniczącego, pryncypała Engla, oświadczyły: »że, jeżeli w poszczególnych miejscowościach Austryi uda się towarzyszom coś więcej ponad cennik N. uzyskać, nie mają nic przeciwko temu«, i gdy dalej żądania te dla pryncypałów nie są żadną nowością: przeto towarzysze lwowscy — chcąc z jednej strony uczynić zadość nieodzownej konieczności przyjęcia Normalnego cennika dla Lwowa i dla towarzyszy prowincyonalnych, nie mających dotychczas żadnego cennika i z tego powodu przez swych »chlebodawców« najhaniebniej wyzyskiwanych, a z drugiej strony nie mogąc się dać pozbawić dotychczasowych swych zdobyczy, stanowiących podstawę ich egzystencyi — nie mogą od obecnych swych żądań w zasadach ani na krok ustąpić, gdyż — inaczej, oznaczałoby to cofanie się, a nie postępowanie naprzód.

Że wstawienie do Norm. cennika »Spec. postanowień« nie oznacza wcale jego anormalności (jak to pryncypałki lwowskie w swem faryzeuszostwie twierdzą), dowodem choćby to, że delegat gal. pryncypałów, p. Anczyc z Krakowa, zgodził się na odbytej 11 bm. wspólnej konferencyi cennikowej na zawarte w 3 punktach dodatki i obiecał w tym kierunku na swoich kolegów wywierać wpływ. Jednem słowem: pryncypałki lwowskie chcą na »Normalnym cenniku“ zrobić interes, podczas gdy towarzysze wszelkiemi siłami temu się opierają.

Opór ten towarzyszy nazywa podpisany za gremium lw. pryncypałów, a chorujący na pisoi frazeso-manję, w wystosowanej do galic. pryncypałów odezwie, niejaki p. Nieszczęsny — przepraszam — Szczęsny Bednarski: dążeniem towarzyszy drukarskich do tego: »by nic nie robić, a brać pieniądze«!! — opierając widocznie twierdzenie swoje na złośliwej insynuacyi referenta cennika Norm. ze strony pryncypałów na Zjeździe gal. właścicieli drukarń, Albina Todschindlera, »kierownika« I. Związk. drukarni we Lwowie (!!), który żądania robotników drukarskich nazwał: »aroganckiemi«, »bezwstydnemi« itd, i który orzekł arbitralnie (widocznie biorąc miarę ze siebie!): »że robotnicy drukarscy mają dosyć 12 złr. stałej płacy tygodniowej«. Tak mówił reprezentant drukarni, której właścicielami są wyłącznie robotnicy drukarscy!! Ciekawiśmy bardzo, jakie też zajmą stanowisko na wkrótce odbyć się mającem W. Zgrom. akcyonaryuszy, zdyskredytowani przez niego, a będący akcyonaryuszami robotnicy drukarscy i — ewentualnie — czy też »p. dyrektor« będzie miał jeszcze tyle wstydu w oczach, by z tego wyciągnąć należyte dla siebie konsekwencye?!

Opór lwowsk. towarzyszy uważa między innymi, lw. pryncypał Szyjkowski, za przyczynę tego, „że lwowscy pryncypałowie nie mogą — na wzór pragskich — jeździć własnemi karetami, tylko muszą posługiwać się fiakrami“! Autentyczne! Biedni ci majstrowie!! To są właściwe tendencye lwowsk. majstrów drukarskich, którzy wobec zdecydowanego stanowiska towarzyszy, na swem posiedzeniu uchwalili: nie przyjmować wypowiedzenia im kondycyi przez »Zgromadzenie Towarzyszy« w imieniu wszystkich, lecz żądać, by każdy towarzysz — »jeżeli ma odwagę« (oho!!) — uczynił to osobiście, licząc widocznie na to, że w ten sposób potrafią zachwiać wypróbowaną solidarność towarzyszy i rozdzielić ich na dwa wzajemnie zwalczają[…] się obozy. Lecz omylili się pryncypałowie grub[…] gdyż towarzysze lwowscy, jak jeden mąż, wym[…] wili gremialnie oficynami kondycyę, manifestują[…] temsamem niezbicie swoją w tym kierunku so[…] darność, ani też nie dali się zastraszyć pogróż[…] kami pryncypałów, licząc — i to słusznie — n[…] potęgę, tudzież moralną i materyalną pomoc dru[…] karzy wszechaustryackich. Sądząc tedy z pier[…] wszego kroku. jakoteż opierając się na bezwzglę[…] dnem zaufaniu, jakiem obdarzają wszyscy lwow[…] scy towarzysze wydział swój, który z rutyną wy[…] trawnego dowódcy nieustraszenie a roztropnie[…] z zachowaniem wszelkich reguł taktyki robotni[…] czej, całą akcyą cennikową kieruje; szanse walki[…] towarzyszy drukarskich są świetne i jest wszelka[…] pewność, że towarzysze druk. z zapasów tych[…] pracy z kapitałem wyjdą zwycięsko, dostarczając temsamem jednego dowodu więcej na to, że[…] świadoma swego celu, zorganizowana, karna i solidarnie naprzód krocząca armia robotnicza ostatecznie **musi** wyzwolić się z hańbiących, a nałożonych jej gwałtem pęt niewoli ekonomicznej i politycznej!

Rachunki partyjne.

Na fundusz prasowy złożyli: Götz —·18, Kosieniak —·20, Szifl. —·15, Gd. —·21, Rom. —·24, Tołł. 1·—, K. 1·[…], K. —·30 Met. Arb. V. 28·60, Sigel —·50, Rawski 1·50, Hempel —·50, C. —·50, Dr. Fr. —·20, Dreik. —·15, Kit. 1 90, Piekarze — 40, Mucha —·65, Wes. kółko w bufecie —·34, Siła wied. 2·25, Sp. —·55, Tarn. 1·—, Friedm. —·50, Gal. 2·—, Bogdan. 1·20, Wojnar. 3·60, Sp. kr — 60, Wolfram 2·35, H. —·48, Wolski 1·—, Gd. —·43, Dum. —·50, Engster —·50, H. —·50, Zarański od ceglarzy —·50, K. —·27, Szczuka —·05, Popł —·35, Piekarze — 40, L. 1·—, D. —·15, K. 1·46, Sącz 32·—, Gd, —·50, Leb. 1·50. Popł. —·90, K. —·15, Koszela —·10, Bron. 1 10, Pl. — 05, Pichler —·04, Wolfr. 2·80, Ottynia 7·50, Kathr. 24·—, Rar.—·20, Dreik. —·15, Rom. —·36, Gd. —·20, Popł. 1·—, Kołodziejska —·20, Piek. —·40, Zgoda 1·40, K. —·11, Eitelb. —·50, Text. V. 11·68, Szewcz. —·3[…], Top. —·50, K. chor 1·50, Hand —·50, Czajk. —·50, Körn. —·50, Jodł. —·50, K. —·60, Horny —·50, Janów z imienia —·40 Komarn. 2·20, Ottynia 1·60, Kobylski 1·80, Fr. T. 2·—, Langer 9·60, Żołnierz 2·60, Lew. 1·10, Kwiatek 1·10, Puszcz 1·36, Chwast. 1·25, K, —·76, L. —·16, C. F. —·50, Jahn. —·45, Rom. —·16, K. —·31, F. —·45, Sz. —·12, Rar. —·45, Ł. 1·10. Hendr. — 50, Ognisko 1·—, K. —·56, J. —·80, Leb. 1·—, Przemyśl 4·20, Brun. —·50, Rawska —·90, Czyt. akad. —·50, Przyjaciel —·10, Nawr. —·50, Bartalon 1·10, Szmigielski 1 —, Landau — 55, B. łoms. 3·85, Lercher —·55, Kolęda —·55, Krup. 1·10, Spa z —.55, Dobrz. 1·10, Paszkany 2·16, Zw. nauk —·55, Insp. przem. 1·80, J. 1 75, Korc[…]. 1·30, Kramarz 1·10, Kowalcz. 1·10, Fiszler 2·43, K. —·06, Krawcy 1 04, Popł. —·70 Moos —·50, Piek. —·40, Ap. — 45, Szap. —·50, Merger —·50, Rei h —·50, Pom —·50, Kostk. —·50, Piziak —·50. K. —·50, Wacyk —·50, Herold —·50, Blaust. —·50, Töpf. —·50, M. —·50, zarwarska —·50, K. 1·20, Uciekinier —·10. — Razem: 258 złr. 95 ct. Lista zamknięta dnia 17 stycznia 1896.

Na fundusz agitacyjny: Pouf e zebr. 1·60, Fr. —·10, Teller —·05, Fr. 05, Rares z bl. —·28, Ladra —·63, Zgrom. lud, — 92, Traw. 1 —, Stary soc. —·10, Kozak. — 20, Podgórski —·50, Tow. z Londynu 1·50, Katz. —·04, [S]eniuta —·50, Garbarz. — 50, Zgrom. lud 2·23, Dreik. 1·27, Turczyński —·05, Chomik —·10, 2 dyetaryuszy S. III. —·20, Pryma —·5, Nagel —·14, Skończony soc —·13, Dora B. 1·20, Seniuta —·50, Hutk. — 05, Sylwester 11·05, Frenkel z bl. —·50, Seniuta —·50, Sosnowski 1·—, Anlela Płonkówna —·50, Aniela Pł. —·50, Aniela Pł. —·50, Pionier 1·50, Popławski —·50, Hutk. —·05, Aniela Pł. 1·50 — Razem 31 złr 96 ct. Lista zamknięta 17. stycznia 1896.

Na fundusz ofiar ruchu: Hutk. —·20, Ghwast —·15, Składka na wydalonego 3·82, E. L. —·31, Rawska —·02. — Razem 4 złr. 50 st. — Lista zamknięta 17. stycznia 1896.

Zestawienie rach. za czas od 16/XI. do 31/XII. 1895.

	Przychód	Rozchód	Nadwyżka	Niedobór
Fund. pras.	238·56	234·66	3 90	—
„ agit.	234·91	294·24	—	59·33
„ ofiar	74·15	20·82	53·33	—
Razem	547·62	549·72	57·23	59·33

Suma niedoborów 59·33
„ nadwyżęk 57·23

Pozostaje na r. 1896 niedobór **2** złr. **10** ct.

Ogólne zestawienie za cały rok 1895.

	Przychód	Rozchód	Nadwyżka	Niedobór
Fund. pras.	1589 72	1585 82	3·90	—
„ agit.	356·13	415·46	—	59·33
„ ofiar	151·03	97·70	53·33	—
Razem	2096·88	2098·98	57·23	59 33

Suma niedoborów 59·33
„ nadwyżek 57·23

Pozostaje na r. 1896 nied.bór **2** złr. **10** ct.

Imieniem komisyi kontrolujące:

Jakób Dreikurs. *Piotr Zarański.*

Wydawca i odpow. redaktor: Piotr Zarański.

Z drukarni Z. Golloba we Lwowie.